

WSTĘP

Istnieją trzy sfery zła, do walki z którymi jesteśmy z Bożą łaską powołani: świat, ciało i diabeł.

Świat w tym znaczeniu to niesprawiedliwe i niemoralne naciski oraz struktury, które nas w znacznym stopniu otaczają: rywalizacja za wszelką cenę, pogoń za pieniędzem, kult przyjemności i doświadczenia seksualnego, postawa całkowitej obojętności wobec potrzebujących, na przykład milionów głodujących, oraz dewastacja środowiska naturalnego.

Ciało to nasza upadła natura skłonna do grzechu, istniejąca w każdym tendencja do buntowania się przeciwko Bogu i Jego prawom. Wystarczy pomyśleć o siedmiu grzechach głównych (do których są zaliczane: pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu, gniew, lenistwo), aby zdać sobie sprawę, w których dziedzinach jesteśmy kuszeni, by sprzeciwić się woli Boga.

Wreszcie istnieje diabeł i jego demony. W swoim nauczaniu o diable i demonach Nowy Testament jest jednoznaczny. Równie zdecydowana jest chrześcijańska tradycja, a także obecne oficjalne nauczanie Kościoła rzymskokatolickiego, widziane przez pryzmat dokumentów Soboru Watykańskiego II, oświadczeń papieży i nowego Katechizmu Kościoła Katolickiego. Warto dodać, że wszystkie Kościoły prawosławne oraz wszystkie Kościoły

ewangelickie i zielonoświątkowe mają całkowitą pewność istnienia diabła i demonów.

Mimo to wielu chrześcijan, również katolików, zaprzecza temu faktowi. Inni wydają się niepewni w tym względzie, a jeszcze inni zwyczajnie zapominają o całym tym obszarze doktryny chrześcijańskiej – dla nich we wszelkich zamiarach i celach diabeł i demony w praktyce nie istnieją, niezależnie od tego, w co takie osoby wierzą w teorii.

Bez wątpienia niektóre peryferyjne dziedziny doktryny chrześcijańskiej nie odgrywają ważnej roli w poznaniu i życiu chrześcijańskim. Jednak istnienie diabła i demonów do nich nie należy. Jeśli bowiem, według nauczania Biblii i Kościoła katolickiego, wszyscy bierzemy udział w walce duchowej, to bardzo ważne jest mieć wiedzę w tej dziedzinie. Skoro w każdej chwili atakują nas siły demoniczne, to ogromne znaczenie ma znajomość tego faktu, bowiem w przeciwnym razie nie możemy naprawdę zrozumieć, co się z nami dzieje, ani nie jesteśmy w stanie przeciwstawić się temu.

Diabeł i demony atakują nie tylko jednostki. Napadają na małżeństwa, rodziny, parafie, instytucje, Kościoły, narody i świat. Nie wydaje mi się, byśmy potrafili zrozumieć, co dzieje się w rodzinach i grupach, czy to małych, czy dużych, jeśli nie weźmiemy pod uwagę ataków szatana.

Uważam, iż nie możemy w pełni zrozumieć wymordowania sześciu milionów Żydów przez nazistów, jeżeli wykluczmy z rozważań czynnik diabelski. Gdyby ktoś w 1925 roku powiedział, że w ciągu dwudziestu pięciu lat w Europie zostanie zabitych sześć milionów Żydów, usłyszałby, iż coś takiego jest absolutnie niemożliwe. To się jednak wydarzyło. Łatwiej pojąć Holocaust, gdy postrze-

gamy go nie tylko jako dzieło Hitlera i innych złych ludzi, ale zdamy sobie sprawę, że ukrytym, podstawowym czynnikiem były siły demoniczne, działające poprzez słabych i grzesznych ludzi.

Moje przekonanie, że wszyscy bierzemy udział w walce duchowej z siłami demonicznymi, nie wynika tylko z Biblii i oficjalnego nauczania Kościoła katolickiego. Zostało potwierdzone moim osobistym doświadczeniem – świadomością ataków diabła, jak również przeżyciami księdza starającego się pomagać innym, zwłaszcza w charyzmatycznej służbie uzdrawiania. Nigdy nie byłem oficjalnym egzorcystą w żadnej diecezji, ale wielokrotnie wzywano mnie do pomocy księżom wyznaczonym do sprawowania posługi egzorcyzmów.

Widziałem i słyszałem rzeczy, które jasno wskazywały na bezpośrednie działanie demoniczne, na przykład męski głos wypowiadający sprośności przez usta kobiety najwyraźniej łagodnej i pobożnej. Dwaj księża, którzy za pozwoleniem biskupa egzorcyzmowali wspólnie pewną kobietę, zgodnie twierdzili, że lewitowała. Ponadto znam ludzi, którzy zostali cudownie i chwalebnie uwolnieni i uzdrowieni za sprawą służby uwalniania. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że gdyby niektórzy z teologów umieszczających diabła pośród mitów i legend – to znaczy niewierzących w działanie osobowego szatana – zobaczyli i usłyszeli to, co ja przeżyłem, i poznali pewnych ludzi, których ja spotkałem, a którzy zostali uwolnieni dzięki posłudze uwalniania, raz jeszcze zastanowiliby się nad swymi poglądami.

Przez tę książkę chcę przede wszystkim pomóc ludziom w walce duchowej, jaką każdy z nas prowadzi. Nie jest to specjalistyczna publikacja o tym, jak egzorcyzmować ludzi, gdyż nie mam do tego odpowiednich uprawnień. To

praca, która ma na celu pomóc zwykłemu chrześcijaninowi w jego walce duchowej. Została napisana szczególnie z myślą o katolikach, choć mam nadzieję, że i inni chrześcijanie uznają ją za pomocną. Po stronie protestanckiej istnieje sporo książek na temat walki duchowej, niewiele zaś po stronie katolickiej. Walka duchowa jest w zasadzie tym samym, niezależnie od tego, czy patrzymy na nią z katolickiego, czy protestanckiego punktu widzenia. Istnieje jednak różnica podejścia w pewnych dziedzinach i stąd potrzeba literatury katolickiej w tym temacie.

Z pewnością wielu protestantów nie zgodzi się ze wszystkim, co napisano w tej książce, na przykład z propozycją, by prosić Najświętszą Maryję Pannę o modlitwę za nas – co przecież nie oznacza oddawania boskiej czci Maryi! Nie musimy jednak zgadzać się ze wszystkim w jakiejś książce, by odnieść korzyść z jej lektury. Sam odniosłem znaczną korzyść z czytania pewnych książek protestanckich, z którymi w określonych miejscach zdecydowanie się nie zgadzałem. W prawdziwym duchu ekumenizmu nie musimy udawać, że zgadzamy się we wszystkim; nie boimy się otwarcie uznawać i badać różnic. Robimy to jednak w oparciu o pełną i wdzięczną świadomość naszej podstawowej jedności w Chrystusie, która jest dalece ważniejsza niż dzielące nas różnice. Mam zatem nadzieję, że praca ta przyczyni się na swój sposób do lepszego zrozumienia i większej jedności pomiędzy katolikami i protestantami.

Ze względu na naturę tematu na wielu stronach tego dzieła czytelnicy spotkają wzmianki o demonach. Ważną zasadą walki duchowej jest to, by za dużo nie myśleć ani nie mówić o siłach piekielnych. Powinniśmy mieć świadomość, że istnieją; musimy uczyć się rozpoznawać ich działanie i przeciwstawiać się im; jednak uwagę należy skupiać

na Jezusie, który zwyciężył szatana. Najlepszy sposób na stawienie czoła diabłu sprowadza się do tego, by pokochać Jezusa, napełnić umysł myślami o Nim, pozwolić, by Jego Święte Imię często gościło na naszych ustach, całkowicie oddać Mu swoje życie i wielbić Go całą swoją istotą – wtedy nie musimy w ogóle obawiać się ataków szatana. Z ufnością i pewnością przypominajmy sobie słowa św. Jakuba: „Przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was” (Jk 4, 7).

Jeszcze ostatnia sprawa: demony to upadli aniołowie. Starajmy się myśleć o dobrych aniołach co najmniej równie często, jak o upadłych. Rzeczywiście, czasem atakują nas złe duchy, lecz przecież także zawsze chronią nas dobrzy aniołowie. Dziękujmy zatem Bogu za Aniołów Stróżów. I prosimy, by nas ochraniali.